didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 163/164**
Data wydania: czerwiec – sierpień 2021
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/komentarz

/ cenzura

Komentarz

Agnieszka Rayss

Tak w skrócie wyglądał przebieg wydarzeń poprzedzających otwarcie Miesiąca Fotografii w Krakowie, którego częścią miała być była wystawa *Powaga sytuacji*: montujemy wystawę, kończymy w piątek, dyrekcja Cricoteki w poniedziałek ogląda zamontowaną wystawę i decyduje, że nie pokaże pracy Krzysztofa Powierży *Banery z Placu Wilsona*. Po nerwowych rozmowach, próbach przekonania Cricoteki do wycofania się z cenzorskiego działania, po tym jak jeden z artystów wycofał w proteście przeciw cenzurze swoje prace i wezwał do tego innych, decyduję wraz z MFK, żeby wystawy nie otwierać. Podczas inauguracji wspólnie z Miesiącem Fotografii w Krakowie festiwalu ogłaszamy tę decyzję. Zostają odczytane oświadczenia Miesiąca Fotografii i Cricoteki, a artyści protestują przeciwko cenzurze. Kolektyw Czarne Szmaty na zaproszenie i w porozumieniu z Miesiącem Fotografii w Krakowie, realizują swój performatywny protest. MFK nie zna treści performansu – taką decyzję artystki i MFK podjęły po odrzuceniu pierwszej wersji performansu przez Cricotekę kilka tygodni wcześniej.

Ocenzurowanie wystawy zostało opisane przez oko.press, noizz.pl, przeciwko

cenzurze w Cricotece zaprotestowali posłowie Lewicy. Dłuższą analizę wydarzeniom poświęcił Marcin Kościelniak na portalu Didaskalia.pl. Czytam tam, że moja postawa była w tej sytuacji karygodna, że bo nie wzięłam strony artysty (sic!!!), i użyłam zwrotu „ponury żart". Czytam, że postawa organizatorów jest nie do obrony. Bo wygłosili oświadczenie, które nie spodobało się autorowi artykułu? Bo próbowali prace Powierży jednak pokazać? Bo zaprosili Czarne Szmaty do wykonania performansu (a Czarne Szmaty go wykonały, jako wydarzenie towarzyszące otwarciu festiwalu)? Bo po otwarciu festiwalu na placu pod Cricoteką zostali ludzie, rozmawiali o tym, co się stało i pili piwo?

Muszę więc sprostować. Wystawa nie została otwarta nie w wyniku decyzji Cricoteki, ale w geście protestu przeciw jej cenzorskim działaniom. Podjęłam tę decyzję w porozumieniu z Miesiącem Fotografii, wysadzając w powietrze ponad pół roku swojej pracy. Wystawa bez pracy Powierży (takich zmian żądała Cricoteka) i bez prac jednego z artystów, który wzywając pozostałych twórców do bojkotu wycofał się z wystawy po ocenzurowaniu pracy Krzyśka, traciła sens. Otwarcie jej w okrojonej formie oznaczałoby oddanie pola cenzorowi i stanowiłaby zgodę na ten akt. Tego w tekście Kościelniaka nie ma, podobnie jak informacji o tym, o czym ta wystawa właściwie miała być (w licznych przypisach brak tekstu kuratorskiego). Miała być o postawach artystów wobec opresji, politycznej i ideologicznej. Te postawy to bunt, żart, ironiczny komentarz, posługiwanie się absurdem i paradoksem. Otwarcie takiej wystawy bez niewygodnego fragmentu sugerowałoby, że samo działanie cenzorskie traktować można z dystansem i że można je relatywizować.

Marcin Kościelniak ze swojej bezpiecznej pozycji dokonuje też dziwnego odczytania spektaklu, który rozegrał się przed Cricoteką, stanowczo

oddzielając aktorów i publiczność, chociaż w tym przypadku mamy do czynienia z tymi samymi ludźmi. Artyści uczestniczący w proteście to też artyści pijący piwo na „bankiecie” na placu pod Cricoteką i rozmawiający z organizatorami Miesiąca Fotografii. Wśród nich autorzy prac z wystawy *Powaga sytuacji*, także autor ocenzurowanej pracy. Performerki protestujące przeciw cenzurze uzgodniły wykonanie performansu z MFK. Organizatorzy MFK byli doskonale świadomi, że protest artystów będzie miał miejsce i w pełni go wspierali, bo są zwolennikami wolności wypowiedzi artystycznej. Protest artystów i odwołanie wystawy były wydarzeniami równoległymi, a nie zorganizowanymi przeciwko sobie manifestami.

W innej części artykułu Kościelniak analizuje oświadczenie Cricoteki i z tym fragmentem w pełni się zgadzam. Przeczytanie tego oświadczenia było dla mnie impulsem do ostatecznej decyzji o nieotwieraniu wystawy. Z językiem instytucji, która używa swojego patrona do zasłonięcia strachu przed władzą, i argumentów o „apolityczności sztuki” nie mogłam się zgodzić. Tego Marcin Kościelniak mógł się dowiedzieć pytając o komentarz mnie lub przedstawicieli Miesiąca Fotografii w Krakowie. A ponieważ tego nie zrobił, napisałam o tym tutaj.

Jeśli decyzja o niedopuszczeniu do otwarcia ocenzurowanej przez Cricotekę wystawy nie była wystarczająco stanowczym gestem, to co mogło nim być?

Z zarzutów wobec mnie i wobec MFK najbardziej może cieszyć się cenzor i stojąca za nim władza, której tę cenzurę zawdzięczamy. Tej sytuacji zawdzięczamy też spory i konflikty w środowisku, czyj sprzeciw jest ważniejszy, kto został bardziej ocenzurowany, kto się wycofał i kiedy, a kto nie i dlaczego. Być może to jest najbardziej ponury żart.

Wystawa, jak najszybciej będzie to możliwe, powinna być dostępna w wersji

cyfrowej.

Wzór cytowania:

Rayss, Agnieszka, *Komentarz*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2021 nr 163-164, https://didaskalia.pl/pl/artykul/komentarz, [dostęp: 7 VII 2021].

Autor/ka

Agnieszka Rayss

Agnieszka Rayss – fotografka, kuratorka wystawy *Powaga sytuacji* w ramach 19. edycji Miesiąca Fotografii w Krakowie. Pełna biografia na stronie internetowej autorki pod adresem: https://www.agnieszkarayss.com/.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/komentarz*